

## Wychodzi w Krakowie

codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 453

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyrażwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

## CZAS

## Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju, DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.

WYWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Za opłatą

ni wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następnie po 3 grosze — z dopłatą 10 krajców za każdą publikacją na stempel rządowy.

## Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 8 stycznia.

## Wyciąg

z protokołu posiedzeń Izby handlowo-przemysłowej w d. 18 grudnia 1851 r. odbytego.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu ostatniego posiedzenia, sekretarz Izby odczytał sprawozdanie delegacji do Wiednia wysłanej, w celu wyjednania u Wysokich władz rządowych, by kolej żelazna Krakowsko-górno-szląska z koleją północną bezpośrednio, tudzież z koleją galicyjską połączoną została.

Sprawozdanie to brzmi, jak następuje:

Do Szanownej Izby Handlowej i przemysłowej!

Podpisani mają zaszczyt złożyć następujące sprawozdanie z delegacji w skutku uchwały szanownej Izby odbytej.

Delegowani za przybyciem do Wiednia, przed rozpoczęciem wszelkich kroków, mieli sposobność przekonania się, iż w głównym przedmiocie ich posłannictwa, mianowicie względem dalszego postępu budowy kolei żelaznej północnej, żadna jeszcze decyzja nie zapadła. W przedmiocie tym toczą się ciągle negocjacje między wysokimi władzami rządowymi a Dyrekcją kolei powołanej i dopiero skutkiem tych negocjacji okaże czy, przez kogo i kiedy kolej żelazna na prawym brzegu Wisły od Oderberga do Bochni budowaną będzie.

Delegowani zarazem powzięli wiadomość, iż właśnie w chwili obecnej zdecydowaną będzie ostatecznie przysła organizacja Galicji. Jakkolwiek przedmiot ten nie był objęty mandatem delegowanych, wszakże, gdy organizacja takowa silnie wpływać będzie na losy miasta Krakowa, delegowani postanowili uczynić kroki właściwe, by Kraków na siedlisko wyższych władz administracyjnych i sądowych dla cyrkulów zachodnich przeznaczonym został, a to z powodu, iż rozdział czynności wyższych władz dla kraju koronnego Galicji ustanowionych, równie pożądanym jest i koniecznym dla mieszkańców zachodniej Galicji. Delegowani zaś sądzili, iż jako obywatele krajowi, do popierania przedmiotu w mowie będącego dostatecznie są upoważnieni.

Pierwszem staraniem delegowanych było wyrobienie sobie audyencji u JExc. Ministra Handlu, na której ciż delegowani w imieniu Rady Handlowej przedłożyli żądania swoje, a mianowicie:

1) Prośbę by W. Ministerium zarządzić raczyło połączenie kolei żelaznej Krakowsko-górno-szląskiej z koleją północną, tudzież z koleją galicyjską, której budowa teraz właśnie rozpoczęta została; przy czem delegowani nadmienili zarazem, iż prowadze-

nie kolei żelaznej na prawym brzegu Wisły z koleją Krakowską równoległej, dla interesu skarbu państwa jako właściciela tej ostatniej drogi żelaznej nader szkodliwe, dla samego zaś miasta Krakowa najzwyklejsze pociągacby musiały za sobą skutki.

2) Prośbę o wyjednanie ułatwień komunikacji osób z Królestwem Polskiem i postawienie w tym względzie kraju koronnego Galicji, na tym samym stopniu na jakim stoją komunikacje między Prusami i Polską.

3) Prośbę o wyjednanie w interesie zachodnich cyrkulów Galicji rozdziału wyższych władz politycznych i sądowych z przeznaczeniem miasta Krakowa na siedlisko dykasterii dla cyrkulów zachodnich ustanowić się mających.

4) Prośbę o wydanie dla miasta Krakowa zaprowadzenia filii Banku Narodowego.

5) Nareszcie prośbę o zarządzenie najspieszniejszej budowy gościńców do Barana i Igołomii prowadzących.

Żądania takowe poparte zostały właściwymi motywami w obszerniej dyskusji, którą JExc. Minister Handlu z delegowanymi odbyć raczył, w skutek której delegowani otrzymali następującą odpowiedź, a mianowicie:

ad 1. Najwyraźniejsze zapewnienie, iż kolej żelazna Krakowska z koleją północną, tudzież z koleją galicyjską w najkrótszym przeciągu czasu, jak tylko finanse Państwa tego dozwolą, złączoną będzie. Co się zaś tyczy budowy kolei żelaznej na prawym brzegu Wisły JExc. Minister Handlu oświadczył, iż względem takowej, nie jeszcze nie jest zdecydowanym, w każdym zaś przypadku budowa takowa na czas późniejszy odłożoną będzie.

ad 2. Względem ułatwienia komunikacji z Królestwem Polskiem toczą się właśnie negocjacje na drodze dyplomatycznej, których skutek nie wtpliwie ziści życzenia delegowanych. Rzecz głównie idzie o to, iż Rząd Królestwa Polskiego żąda rękojmi pod względem zatamowania defraudacyj celnych, w którym to właśnie przedmiocie ces. rosyjski radca stanu Tęgoborski, umawia się z ministrem finansów Monarchii.

ad 3. Co się tyczy przyszłej organizacji kraju koronnego Galicji, Minister oświadczył, iż wstrzymać się musi od wszelkiej stanowczej odpowiedzi, projekt albowiem pod tym względem przez komisją ad hoc wypracowany, NPanu do zatwierdzenia przedłożonym został. Wszakże JExc. dodał zarazem, iż według tego projektu miasto Kraków

zajmować będzie ważne stanowisko, jako punkt centralny politycznej i sądowej administracji.

ad 4. Względem filii Banku Narodowego, Minister oświadczył delegowanym, iż rzecz tę popierać winni w Ministerium finansów, od którego decyzja w tym przedmiocie zawisła.

ad 5. Nareszcie JExc. zapewnił raczył delegowanych, iż budowa gościńców do Barana i Igołomii, za nadejściem wiosny, niezawodnie rozpoczęta zostanie.

Następnie delegowani zyskali audyencyę w Ministerium finansów, tudzież w Ministerium spraw wewnętrznych. Wys. Ministerium finansów, delegowani prosili o przyspieszenie negocjacji względem ułatwienia komunikacji osób z Królestwem Polskiem, tudzież o zaprowadzenie w Krakowie Filii Banku Narodowego, następnie o dozwolenie dla kupców Krakowskich utrzymywania pod własnym zarządem składów tranzytowych, w końcu zaś o usunięcie trudności przy ekspedycji zboża na komorach celnych. JExc. Minister Skarbu oświadczył raczył, iż pod względem komunikacji z Królestwem Polskiem wkrótce spodziewać się należy znakomitych ułatwień, co się zaś tyczy żądania, ażeby kupcom Krakowskim dozwolone było utrzymywanie pod własnym zarządem składów tranzytowych, takowe dozwolonem być nie może, jako przepisom celnym przeciwnie. Dla ułatwienia ekspedycji zboża, poleconem zostanie urzędem celnym zaprowadzenie wag pomostowych, tak, iż cło nie już według miary, ale raczej według wagi pobieranem będzie, przez co wszelkie opóźnienie przy ekspedycji ustanie. Co się zaś tyczy żądania zaprowadzenia w mieście Krakowie Filii Banku Narodowego, Minister wezwał delegowanych, by takowe na piśmie podać zechcieli, przyrzekając, iż żądanie w tym względzie objawione, nastąpić mającej reformie statutów bankowych reflektonem będzie.

JExc. Minister spraw wewnętrznych zapewnił delegowanych, iż miasto Kraków przy nastąpić mającej organizacji Galicji niezawodnie przeznaczonem będzie na siedlisko władz centralnych politycznych i sądowych. Minister raczył oświadczyć, iż nikomu tajemnym być nie może, że Kraków przez geograficzne położenie za nadto jest ważnym punktem, by pod tym względem pominięciem być mógł, zwłaszcza, że rozdział czynności wyższych władz prowincjonalnych, nie może być zaniechany bez widocznej szkody mieszkańców zachodnich cyrkulów galicyjskich.

Niepoprzestając wszelako na zapewnieniach powyższej odebranych, delegowani wywięzując się z poło-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## Kasztelanice Lubaczewscy

(Z rękopismów Zyg. Kaczkowskiego).

(Dalszy ciąg).

## XVII.

Nazajutrz w dzień wyjechali już pocztą do domu. Jednak dla dokończenia mojego opowiadania, muszę jeszcze opisać, jakośmy ich przyjmowali na ziemi Sanockiej.

W Wiedniu, w Paryżu, po innych wielkich miastach, bal i w kraju po wielkich dworach i bliżej bitych gościńców zamieszkali Polacy, przyjęli różne nowinki z wielkiego świata i nowomodny prawie we wszystkiem obyczaj. Poznawali sprzęty domowe, poprzebierali sługi, język rodzinny na francuski zamieniwszy, porzucali ze siebie żupany, kontusze, pasy i pogoliwszy wąsy, poprzekabacali się w elegantów, albo jak sami mówili w cywilizowanych Europejczyków; ale my tu w Sanockiem około r. 1794 byliśmy jeszcze oko w oko tacy sami, jak nasi ojcowie i pradziadowie. U nas po staremu szlachcie mieszkali jeszcze w tym samym dworku z jodły wybudowa-

nym albo z modrzewia, po staremu w żupanie i kontuszu w ganku przyjmował gości, po staremu pradiadowskim językiem z sąsiadami gawędził, i swojskimi myślami uosabiał sobie tę przeszłość, której już nigdy nie miał oglądać w swém życiu. Wesoły odprawialiśmy zapust. A był zwyczaj oddawna w tej ziemi, jeździć od domu do domu kuligiem, i dobry to był zwyczaj! Ze trzydzieści sani sunie po gładko wyszlifowanej drodze, konie parskają na mrozie i suną rączego, wstążki i różno-kolorowe płaty u chomontów pozawieszane igrają z wiatrem, dzwonią dzwonki i kółka, futra rysie i niedźwiedzie wyłazac łapami z sani wloką się szybko po śniegu, trzaskają z biczów kozacy, a przodem jadąca kapela rżnie różne tańce a chwilami wiwaty, chociaż nikt tam nie pije, ale już taki zwyczaj. Krzyk to był wielki i hałas zawsze przy takim kuligowym orszaku.

Takim kuligiem właśnie dnia jednego ruszyła się szlachta od Krywego, Zawoja i Terki. Wstępując wszędzie po dworach, hulając w każdym i zabierając gospodarstwo ze sobą, przyjechali także i do mnie do Bóbrki; byłem już wprawdzie wdowcem naówczas, ale prowadziłem dom z łaski Boga dosyć obszerny i dostatni, bawiono u mnie dwie doby, a liczba gości powiększyła się w dwoje; bo myśląc sobie: mam już niespać i piwnicą szafować, to niechże choć wiem dla kogo — i dałem znać wszystkim

sąsiadom. Przyjechali więc Przeczkwoscy, Urbańscy, Grabowscy, Gumowscy, Żurowscy, Grossowie z Zabrodzia i inni, bo byli na mnie łaskawi. Jak już wszystko wyjechali, co miała spiżarnia i wypili, ile wydałem z piwnicy, zabrali nas z sobą i dalej. Wstąpiliśmy po drodze do Myszkowic, ale tylko na chwilę, do Uhrec na całą noc, a z Uhrec ruszaliśmy do Olszanic do państwa Załęskich, skąd mieliśmy ciągnąć za Chwaniów ku Stańkowy, Trzciańcowi, Jureczkowy, a może aż ku Malawie. W tym kiedy tak jedziemy, pomiędzy Uhercami a Olszanicą słyszymy za sobą trąbkę pocztarską, które-to już owege czasu zaprowadzano po wszystkich stacyach.

— Nieustępuj tam z drogi! — wołamy wszyscy na ostatnie sanie, bo już to był zwyczaj taki, że kulig nie dał się nikomu wyprzedzać. Najpierw mógł to być ksiądz jaki, co było złą wróżbą, a powtóre co mamy i komukolwiek dać sobie jeździć przed sobą, zwłaszcza żeśmy i tak dość pospieszali i choćby nawet jechała sztafeta, to dosyć dla niej pośpiechu, gdyby równo z nami jechała. Ale ten trąbi a trąbi.

— Trąb sobie, trąb — mówimy sobie — choćbyś sobie pępek wytrąbił, to niedokazesz niczego.

Ale poczta miała jakieś niezłe szkapięta, a woźnica jak wziął trąbić a smagać batogiem, tak i niebawem ze troje sani wyminał i jedzie. Już też koło nas.

żonego w nich zaufania, postanowili złożyć u stóp Tronu prośbę, o przeznaczenie miasta Krakowa na siedzisko centralnej administracji dla Galicji zachodniej, przedmiot ten albowiem od samej Najwyższej decyzji Najjaśniejszego Pana zależy. Jakoż w dniu 6 b. m. delegowani przypuszczeni zostali przed oblicze Monarchy, która prośbę tu w kopii dołączoną z zwykłą sobie łaskawością przyjął, i zarazem delegowanych zapewnić raczył, iż przedmiot nią objęty pod ścisłą rozwagę wzięcia nieomieszka.

Składając niniejszą relacyę, delegowani pominąć tego nie mogą, iż w załatwieniu powierzonych im czynności mieli sposobność przekonania się o tem, iż najwyższe władze rządowe ożywione są najlepszymi dla miasta Krakowa chęciami, choć z skutek chęci takowych może dopiero w późniejszym czasie na pomysłność naszą wpływać będzie.

Kraków dnia 18 grudnia 1851 roku.

(podpisano) Wincenty Kirchmayer.

Leon Bochenek.

Izba sprawozdanie takie do wiadomości przyjęła, i zarazem uchwaliła oświadczyć delegowanym należyte podziękowanie za podjętą pracę, mianowicie zaś prezesowi swemu p. Wincentemu Kirchmayer, który posłannictwa w sprawach publicznych z uszerbkami własnego interesu tylokrotnie już się podejmował.

Następnie odczytano ekspedycyę do bióra Izby nadeszłą, mianowicie zaś odezwę c. k. Rady Administracyjnej W. Ks. Krakowskiego, żądającej od Izby wyjaśnienia i opinii, czyli zachodzą ważne powody utrzymania nadal komunikacji drogą wozową i mostem na Pszemszy między Jezorem a Niwką w Królestwie Polskiem, obok komunikacji drogą żelazną teraz istniejącej. Izba wzięwszy pod rozwagę przedmiot takowy, uchwaliła oświadczyć c. k. Radzie administracyjnej, iż zachodzi konieczna potrzeba utrzymania nadal komunikacji w mowie będącej, a to ze względu na potrzeby i dogodność mieszkańców na samej granicy Królestwa Polskiego osiadłych, dla których komunikacja drogą żelazną nie jest dostateczną; droga bowiem żelazna prowadzona jest częstokroć w znacznej odległości od wsi przy samej granicy położonych.

W dalszym ciągu posiedzenia Radca sekcji handlowej p. Antoni Schwarz wystąpił z wnioskiem ustnym treści następującej: Rozporządzeniem w Nrze 224 Dzien. Rządowego zamieszczonem zawiadomieni zostali mieszkańcy miasta Krakowa i Jego Okręgu, iż na rok bieżący w miejsce podatku klasycznie-przemysłowego dotąd opłacanego, podatek zarobkowy według patentu z d. 31 grudnia 1812 r. pobieranym będzie, z tem nadto dodatkiem, iż według § 8 odnoszącej się *ad hoc* instrukcyi, z miastem Krakowem co do podatku zarobkowego równie jak z miastami głównymi innych prowincyj postąpić należy, to jest, iż podatek ten według tej samej skali co w mieście Lwowie pobierany być ma. Ze zaś miasto Kraków jak powszechnie wiadomo, znajduje się obecnie pod względem handlu i przemysłu w stanie zupełnego upadku, tak iż większa część kupców i rękodzielników tutejszych nie są w możności opłacania tak wysokiego podatku, wnoszą przeto, by Izba jako organ stanu tutejszego handlowego i przemysłowego, podała do władz właściwych prośbę o zawieszenie podatku zarobkowego zaprowadzić się mającego, aż do chwili nadejścia pomyslniejszych dla Krakowa okoliczności. Przeciwno wnioskowi temu wystąpił Radca sekcji przemysłowej p. Maurycy Baruch, a to

z powodu, iż miasto Kraków nie może się uchylać od podatku w całej monarchii ogłoszonego, który jakkolwiek wysoki, zawsze jednak jest mniejszy, niżeli podobny podatek w innych krajach, a mianowicie w pogranicznym Królestwie pruskiem oddawna już egzystujący. Pan Prezes zaś Kirchmayer, w zabranym głosie oświadczył, iż zgadzając się zupełnie na motywa wniosku p. Antoniego Schwarz popierającego, nie może jednak zgodzić się na konkluzyę, to jest na podanie prośby o zawieszenie podatku w mowie będącej, prośba bowiem takowa, żadnego skutku nieodniosła, jak się to stało z prośbą przez Radę miejską podaną o zawieszenie podatku gruntowego od realności miejskich, kiedy tymczasem prośba o zmodyfikowanie skali, według której podatek pobieranym być ma, na łaskawie uwzględnienie Wysokiego Rządu rachowaćby mogła. Dla tego pan prezes Kirchmayer wniosł, aby podać prośbę o to żeby podatek zarobkowy nie według instrukcyi wysokość tegoż podatku na tę samą skalę co w mieście Lwowie oznaczającej, ale raczej według patentu z dnia 31 grudnia 1812 r. a mianowicie według § 5 skalę poboru dla miast 4000 mieszkańców i więcej liczących przepisującego, w mieście Krakowie pobieranym był. — Ponieważ zaś nie było jednomyślności, przeto przystąpiono do głosowania na obadwa wnioski w skutek którego, wniosek p. prezesa Kirchmayera większością głosów przyjęty został.

W końcu odczytano reskrypt c. k. Komisji gubernialnej z dnia 18 z. m. i. r. do l. 4901 praes. w czasie odbywającego się posiedzenia nadeszły, wzywający Izbę o udzielenie spostrzeżeń swoich nad stanem faktycznym jarmarków i targów na bydło w Krakowie i Jego Okręgu, powodach upadku takowych, tudzież opinii jeżeli zachodzi potrzeba zaprowadzenia w mieście tutejszym jarmarków, na jakie przedmioty, i na czem się potrzeba ta gruntuje. Izba zważywszy, iż na jednym z poprzedzających posiedzeń wyznaczoną została Komisya mająca na celu zgłębienie rzeczy do zaprowadzenia w mieście Krakowie jarmarków odnoszących się, komisya takowej reskrypt powołany odstąpić postanowiła, w celu zdania relacyi na najbliższym posiedzeniu Izby.

Za zgodność L. Bochenek, S. I. H.

#### L. 196. KOMITET [545] C. K. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.

Do Szanownych Członków Towarzystwa.

Gdy postęp rolnictwa w kraju naszym jest jedynym usiłowań naszych celem, do którego zbliżyć się możemy przez obeznanie gospodarzy z odkryciami, jakie w przemyśle tym wszędzie czynione są, te zaś zawierają pisma peryodyczne i dzieła treści rolniczej; Komitet postanowił przeto podać do wiadomości szanownych Członków Towarzystwa, iż utrzymywane przez niego peryodyczne rolnicze pisma, tak krajowe, jak zagraniczne, równie jak wychodzące w zawodzie tym rolniczo-techniczne najnowsze dzieła, w które się księgozbiór Towarzystwa zaopatruje, stoją im otwarte do użytku.

Wolność czytania tych pism i dzieł, służy szanownym Członkom nietylko w biurze Towarzystwa w godzinach do pracy biórowej przeznaczonych, ale nadto w razie, gdyby z takowych po za biórem Towarzystwa korzystać chcieli, pierwsze, to jest pisma peryodyczne przez dwa dni, drugie zaś przez miesiąc jeden najdłużej, przez nich zatrzymanymi być

mogą, po upływie którego to czasu do bióra Towarzystwa bez uszkodzenia zwrócone być winny.

Wypożyczanie i wymiana tak pism peryodycznych, jako i książek, mogą być uskuteczniane każdego czasu wyjąwszy dni świąteczne, a to w biurze Towarzystwa przy ulicy Szewskiej pod Licz. 335/6 mieszczącym się.

Kraków dnia 30 grudnia 1851 roku.

Zastępca prezydującego Darowski.

Sekretarz Jerzmanowski.

#### Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 7 stycznia.

○ Drugie posiedzenie kongresu celnego, odbyło się dzisiaj, i zeszło na ogólnych przygotowawczych rozprawach. Z tego, co z rozmowy z niektórymi z członków kongresu wnosić mogę, zdaje mi się pewność, którą miałem ciągle, być jeszcze większą, że przyjdzie do sławnego porozumienia się na zasadach wyrzeczonych w propozycjach Austrii. Propozycyę tę i mowa księcia ministra, tłumacząca jasno i dobitnie cały bieg sprawy i istotne w niej Austrii zamiary, zrobiły na pełnomocnikach powszechnie dobre wrażenie. Pocięcha zostawiona Prusom, w nadziei, że zgromadzone pod sztandarem Austrii państwa niemieckie, zawrą traktat handlowy z nimi, jako środek do dojścia później do ogólnego celnego całego Niemiec Związku, spełźnie, jak mi się zdaje na nową i ostateczną dla Prus porażkę, o tyle, o ile posłannicy tu znajdujący się, pokazują się już gotowi do przystąpienia teraz i bez dalszej zwłoki, do stanowczej tego Związku budowy. Jeżeli w tym duchu pójdą narady, i do tego przyjdą rezultaty, to bardzo być może, że pociągna za sobą upadek ministerium pana de Manteuffel, lub zupełne Prus odosobnienie od polityki reszty Niemiec.

Przyjęcie pełnomocników w salonach, jest, jak łatwo pojmiecie, bardzo uprzejme. Byli wszyscy pokazujący na balu u księcia prezesa ministrów; dziś są na wieczorze tańczącym u arcyksiężny Zofii, jutro zapewne gdzieś indziej, słowem, znajdują więcej jak jedną sposobność do ocenienia uprzejmości tutejszej.

Stosunki między Austrią a Turcyą i Stanami Zjednoczonymi Ameryki, dotąd nieulepszone. Na balu u księcia nie znajdowali się ani poseł turecki, ani amerykański, i wiem z pewnością, że niebyli zaproszeni. Wątpię atoli, żeby poseł tutejszy miał być odwołany z Washingtonu.

Paryż 3 stycznia.

○ Dodaję parę szczegółów o uroczystości *Te Deum*, która się odbyła w Paryżu w dniu Nowego roku. Dupin nie był w Kościele, tłumacząc się, że przyzwoitość niepozwalała mu dziękować Bogu za nielegalne rozpedzenie Zgromadzenia narodowego, którego był prezesem; napisał jednak list do p. Portalis, prezesa sądu kasacyjnego, iż po oświadczeniu się Francji za *coup d'Etat*, on nie może tylko wołać narodu uszanować. Tym sposobem zachowa godność prokuratora 7go przy sądzie kasacyjnym, która mu czyni rocznie 40,000 fr. — L. Napoleon miał w dniu nowego roku mundur konetabla francuskiego, z haftowanymi kotwicami, który mu daje prawo dowództwa nad armią tak lądową jak morską. — *Monitor* ogłosił, że Tuilleries będą odtąd mieszkaniem L. Napoleona w dniach uroczystych. Z tego wszystkiego pokazuje się, że L. Napoleon jest ostrożnym, że niemyśli jeszcze ani o zniesieniu Rzeczypospolitej, ani o Cesarstwie, lecz o rodzaju Stadthuderatu. Jutro będzie jadł obiad w Hôtel de Ville. Po jutrze zaś i pojutrze, da obiad dla delegatów departamentowych.

— A zajedź-no mu wężyka — mówię ja do swego woźnicy — zje biesa, czy się stąd wydobędzie. Albo pojedzie z nami kuligiem do Olszanic, albo do fossy. — I niepatrzyliśmy wcale kto jedzie, bo zamieć była fatalna, i jaki taki zawinawszy się w futro i nosa na wiatr niewystawiał. Aż kiedy mój Bartek zajedzie mu przed sam dyszel, zawoła ktoś z z sani pocztowych:

— Panowie bracia! raczcie przepuścić, bardzo nam pilno do domu.

— A któż Wacpanowie jesteście? — zapytałem.

— A cóż Waści do tego? — ozwie się głos mnie znajomy — tyle krajów przewędrowałem spokojnie, aż mnie na swojej ziemi sami swoi pytają o paszport.

— Hej! — ozwie się siedzący tuż koło mnie Cieszanowski, młokosik ale już stary żołnierz — czy nie pan Kasztelaniec?

— A jużci! — ozwie się Krzysztof.

— Jakże witać?

— Szczęśliwie; Kasper siedzi też przy mnie.

— Wiwat! niech żyje! — krzyknie Cieszanowski i z saniami wyskoczył. Niebawem też cały kulig się na drodze zatrzymał.

— Kasztelanice wracają! Kasztelanice wracają! — szedł okrzyk od jednego końca na drugi — ale skądże się wziął Kasper? — pytali drudzy — czy z nieba spadł? czy z piekła powraca?

— Z nami już pojedziecie! z nami kuligiem! z nami!

wofali wszyscy od serca — nie puścimy was.

— Dziękujemy za dobroć i za gościnę — odpowiadał Krzysztof — ale niepodobna nam jechać, na mnie żona czeka, na mnie dziecina, która niewidziała ojca rok cały.

— Poszliśmy ci po żonę — poszliśmy po dziecko — wszak nie daleko! jedź z nami do Olszanic.

— Niechże i tak będzie — odpowiedział Krzysztof — trudno mi oddać dobre za nadobne, kiedy tak wypada.

I pojechaliśmy już tak razem kuligiem, a pierwszy to może kulig polski był, który jechał cesarską pocztą.

W Olszanic gospodarz, pomimo wielkiego zimna, z gołą głową wyszedł na ganek, niosąc chleb i sól na talerzu. Był to ten sam Załęski, który taką wielką kłótnię miał o klinek gruntu z Krzysztofem, — niegdy mąż strogi i krwi ognistej, dzisiaj już siwy, bał gołębkaty staruszek, zgarbiony, nabożny i pokaszający. Tak to lata prędko mijają! Nic nie mówiąc gospodarzowi, kogo wiemy z sobą, witaliśmy go koleją, aż przyszedł rząd na Krzysztofa, a z nim i na Kaspra.

— Przebóg! cóż to ja widzę! — rzekł pan Załęski, — panowie kasztelanice! jakże zmienieni!

W istocie obadwa byli prawie nie do poznania. Już to o Kasprze to ani mówić; znaliśmy go wszyscy młodym i czerstwym, jakby jagoda, żywym, ognistym, włosów czarnych, wąsów wykreconych do góry. Dzisiaj stał on przed nami pięćdziesięcio-letni na liczbę, ale o wiele starszy postacią; włosy po części zsiwiał, a na czuprynie nawet wylazły, cała twarz ogolona, blada, martwa, oczy jakby dwa węgle wygasłe, a cała postawa nieżywa, zgarbiona, wlokąca się jakby dziegieć po piasku. Suknie francuskie wprowadziły wiele przyczyniały się do

tęj odmiany, ale i bez tego w całej swojej osobie i w obyczajach tak był zmieniony, że raczej można go było mieć za starego Francuza umiającego mówić po polsku, niż za rodowitego Polaka. Krzysztof także nie mało się zmienił; widzieliśmy go wprawdzie ciągle pomiędzy sobą, widzieliśmy go jeszcze przed rokiem, ale obaczywszy go razem z Kaspre, łatwiej nam się przypomniały czasy konfederacyi, niżli późniejsze. Twarz ogolona i strój francuski, wiele pomagały temu złudzeniu. W Krzysztofie jednak, choć dusza pozostała ta sama, może długo był smutnym po nieszczęśliwej wojnie, zmartwionym na wiadomość nieszczęścia brata, osowiałym w cudzoziemskiej stolicy; ale dostawszy się między swoich i poczuwszy się na swojej ziemi, zaraz i humor się zmienił, i po starciu ożywiła się dusza. Tego wieczora mało myślano o tańcu, i jaki-taki gromadził się około jednego z nowo przybyłych i wypytywał o ciekawości. Opowiadali też obadwa bracia, że im gęba chodziła jakby pytel we młynie. Aż Krzysztof zawołał:

— Dajcie mnie pokój z opowiadaniem! Nie jestem żaden orator, ażebym umiał mówić krótko a wężłowato. Już mnie gęba zbolała, a przecie da Bóg jeszcze jutro nie umrę, to wam reszty dopowiedzieć jeszcze łatwą znajdę sposobność. Dajcie lepij wina, a naszego-to węgierskiego, bo mnie tam Niemcy tak opoili swojemi kwasami, że mi się zdaje, że każda browarna, w której zacier drożdżowy. Kasper takż powiada: — Niebędę gadał, bom nie zdrow; ale przyjeździe do Ustyanowy, to wam się dam na spożycie ze wszystkimi *arczanami* mojego nieszczęśliwego żywota. On zawsze był nieszczęśliwy. (d. n.)

L. Napoleon postanowił wysłać do dworów europejskich nadzwyczajnych ambasadorów, dla oznajmienia swego oboru. P. Drouin de Lhuys miał być wysłany do Londynu, lecz misji nieprzyjął. Zastąpi go zapewne p. de Flahaut. Jenerał Baraguay d'Hillier, ma jechać w tym celu do Berlina i Petersburga. Jenerał d'Hautpoul do Hiszpanii i Portugalii. P. de Morny ma wkrótce opuścić ministerium spraw wewnętrznych. Po oddaniu usługi w chwili stanowczej, chce się on zupełnie odsunąć od trosk ministerialnych, które nie wchodzi w jego zwyczaj. — Konstytucja ma być ogłoszona pojutrze. Senat ma być mianowany przez L. Napoleona. Izba zaś wybrana przez bezpośrednie głosowanie powszechne. Na usilne żądanie Montalemberta, de Mouchy itd., senatorowie i posłowie mają być niepłatni. Izba ma się trudzić samemi finansami. W razie przekroczenia atrybucji, L. Napoleon będzie miał prawo ją rozwiązać, nie zwołać inną aż po roku, albo odwołać się do narodu, drogą *appel au peuple*. Wolność druku ma być bardzo ściśnioną.

Wszyscy się płaszczą przed L. Napoleonem. Prefekt marsylski, legitymista, nad którego nominacją legitymista pracowali trzy miesiące, stał się elizeistą. Toż samo robią wszyscy urzędnicy, czy to rządowi, czy wybieralni w całej Prowancji. P. de Laboulie, dawny reprezentant z Prowancji, tak był tym dotknięty, że postanowił do Aix niewrócić i osiedlić się w Paryżu. Prowincje o prawdzie nie wiedzą, a czas odkrycia prawdy jeszcze nie przyszedł.

P. Bałabin przybył z Petersburga do Paryża, z depeszą, w której hrabia Nesselrode uważa dzień 2gi grudnia za ocalenie cywilizacji. — Potwierdza się wiadomość, że lord Normanby był pod dwoma wpływami w Paryżu, z okazji dni grudniowych. Palmerston kazał mu do *coup d'Etat* się przechylać, a lord Russel kazał mu być zimnym. Instrukcje jednak lorda Russela, były wywołane listami lorda Normanby, który widząc całą prawdę, okazał się *coup d'Etat* przeciwnym.

### Przegląd Polityczny.

Dziennik *Austria* zachęca do otwarcia w Wiedniu wystawy przemysłowej wszystkich krajów koronnych.

Objętość dla sejm w Berlinie jest nawet ze strony deputowanych tak znaczna, że po świętach zjechało się ich zaledwie dwie trzecie i dzienniki słusznie ich napominają.

Utrzymują, że tekę ministerium wojny otrzyma jenerał Stulpnagel.

Komisyja sejmowa hanowerska obraduje nad traktatem 7go września.

W Frankfurcie nie nowego niezaszło. Bundestag jak się zdaje zechce czekać na jakikolwiek mniej więcej pewny rezultat konferencji wiedeńskiej.

Ogłoszenie nowej konstytucji francuskiej zdaje się być na kilka dni odroczone. Wszakże wybory do ciała prawodawczego mają nastąpić jeszcze w tym miesiącu, równie jak nominacja członków senatu. Obydwa te ciała zgrupowałyby się po raz pierwszy w maju.

Z pogłosek obiegających o przyszłej konstytucji, nadmienić musimy jedną, że liczba członków ciała prawodawczego ma wyrównywać liczbę okręgów, na które podzielona jest Francja (258), ale podział na okręgi wyborcze ma być zastosowany raczej do ludności niżeli do rozmiaru dotychczasowych okręgów administracyjnych — w ten sposób iżby wszystkie okręgi równą prawie miały liczbę wyborców.

Zapowiadają bliskie rozwiązanie wszystkich gwardyj narodowych Francji. Instytucja ta ma być zreorganizowana na zupełnie nowych zasadach. Gwardya ma się na przyszłość składać z indywidualów wybranych przez rząd z pomiędzy ochotników dobrowolnie zgłaszających się do tej służby.

Utwierdza się wieść o przywróceniu sekretaryatu stanu i ministerstwa policji. Z drugiej strony ministerstwa robót publicznych i handlu mają być zwinione.

Mocne wrażenie sprawiła w Paryżu wiadomość o wyrokach śmierci orzeczonych przez sąd wojenny lyoński na kilkunastu powstańców grudniowych; niewątpliwie jednak, że ich prezydent ułaskawi.

Depesza telegraficzna z dnia 5 donosi z Paryża: *Bulletin de Paris* donosi z pewnością, o zaspakajającym rozwiązaniu kwestji wychodźców, jako pierwszym skutku wystąpienia Palmerstona. Postanowiono, jak się zdaje, przenieść tu, z pozwoleniem Austrii, ciało księcia Reichstadt. Na wniosek Foulda, Blondel zamianowany został jenerałnym inspektorem finansów i dyrektorem administracji podatków stałych.

Paryż 6 grudnia. 5% 105, 85; 3% 75, 65. Kolej parysko-lugduniska, oddana jest stowarzyszeniu bankierów.

Konstantynopol 27 grudnia. Francuski poseł Lavalette, miał wedle otrzymanej instrukcji, wręczyć na radzie ministrów ultimatum w sprawie spornej o groby święte.

Washington 24 grudnia. Kapitol spłonął.

Wiedeń 7 stycznia. *Korespondencja austriacka* podaje następujący drugi artykuł o patentach cesarskich z d. 31 grudnia r. z. Istotnym punktem zapamiętania się postawionym już w najw. piśmie gabinetowym z 20 sierpnia, a niezmiennie utrzymanym w najw. rozporządzeniach z d. 31 grudnia, jest jedność państwa, owo z pośród burz ostatnich lat krwią

najlepszych synów swoich okupione kosztowne palladium. Jedną naczelna wola będzie odtąd wyłącznie w sprawach państwa stanowić i rozstrzygać, a usługuje się do tego Rada państwa jako organem doradczym i ministerstwem, jako przedewszystkiem wykonawczym organem na cały obszar wielkiego cesarstwa. Zupełna swoboda owiej cesarskiej woli w całej Austrii, jest pierwszym środkiem jedności monarchii. Sama natura rzeczy wymaga, że jedne instytucje uchylone zostaną, inne nie będą już na nowo powołane do życia jako przeszkodne jedności najwyższej rządzącej myśli. Jakież nierozwiązalne zadanie zwałiby na siebie rząd, gdyby się odważył wprowadzić tyle parlamentarnych punktów ciężenia, ile ważniacy centralny sejm w Wiedniu, występują mocią jeszcze przeciw sejmom krajowym.

Prawdziwój potrzebie krajów austriackich, niezawodnie lepiej odpowiedzą oczekiwane urzędnicy w formie obwodowych i krajowych wydziałów, i okażą się zupełnie stosowne, aby każdą prawdziwie użyteczną siłę austriackim duchem przejętą, najgodniejszym zatrudnić zadaniem. Kto kocha ojczyznę ale ją zna zarazem, potrafi należycie ocenić w właściwe znaczenie i wysoką wartość tego co przyznano.

Tak jak oddawna w Austrii jedna tylko jest armia, a od zniesienia wewnętrznej linii celnej jedno tylko handlowe i celne terytorium, i jeden tylko istnieje skarb państwa, tak odtąd jednostajnych instytucyj dla wewnętrznego zarządu krajów koronnych oczekiwać należy, przyczem wszakże starożytne zwyczaje narodowe i miejscowe różnice o ile tylko można uwzględnionemi być mają. Myśl jedności nie objawia się w Austrii jako myśl niwelacyjna; niemasz mowy bynajmniej o podziale państwa na departamenty; w pierwszych rozdziałach zasad organicznych spozostzegamy zachowanie krajów koronnych z utrzymaniem historycznych ich tytułów.

W jednolitem państwie, w którym w imieniu panującego sprawiedliwość wykonywana będzie, nie może i nie powinno być jak tylko jedno równe prawo urządzające cywilne stosunki prawne wszystkich mieszkańców państwa, jak niemniej prawo karne i jego wykonywanie. W tej myśli postanowiono ostatecznie krok nader ważny powszechnego wprowadzenia księgi prawa cywilnego i karnego, dwóch dzieł w istocie wyborczych.

Kraje koronne, których cywilne i karne prawo dawstwo dotychczas niezapreczenie było niedokładnym, otrzymają tym sposobem wysoką i rzeczywistą korzyść; powszechna pomyślność kwitnie jedynie pod cieniem prawa zabezpieczającego osoby i własność.

Z rozkazu cesarskiego nowa pod Vicenzą budująca się twierdza, otrzyma nazwę Kopal na pamiątkę jednego z poległych oficerów.

Utrzymują że w dniu 14 lutego nastąpi obrzęd ślubny arcyksięcia Rajnera z arcyksiężniczką Zofią.

*Geschäftsbericht* donosi, że odnowienie procentowych biletów skarbowych, należy pocztywać za krok tymczasowy, albowiem zamiarem jest papiery te zupełnie ściągnąć.

Były minister Hornbostl zrezygnował z posady prezydenta wiedeńskiej Izby handlowej.

Tak w zamku cesarskim w Peszcie, jako i w pałacu hr. Sandora przedsięwzięto naprawy, mówią że na przyjęcie Cesarza.

W Peszcie przytrzymano w ostatnich dniach grudnia fałszywe 10-krajcarówek i jeżeli wieściom wierzyć można, znaleziono w czasie rewizji gotowych już papierów tej monety za 30,000 zfr.

Do *Gazety Tryeńskiej* piszą z Medyolanu 31 grudnia: Kłopoty z 6-krajcarówkami w Medyolanie coraz się zwiększają. Wexlarze nie chcą przyjmować tej monety zdawkowej jak 15% niższej wartości nominalnej, a mimo tego znaczne w tej monetcie wypłaty trafiają się po cenie nominalnej. Liczą, że tak prawdziwych jak fałszywych i przemoczonych 6-krajcarówek znajduje się w obiegu około za 10 lub 11 milionów cwancygierów w królestwie Lombardzko-weneckim. Już przed kilkoma dniami w niektórych okolicach Medyolanu zachodziły niepokojące wypadki, gdy ten lub ów kramarz wahał się z przyjęciem tych pieniążków po pełnym kursie. Tu zapewne jutro pojawia się podobne sceny ale na większą jeszcze skalę, jeżeliby miało nie przysięść do przedłużenia terminu obiegu tej monety. Wczoraj zakupiono znaczków pocztowych za 16,000 lirów, a tłum ludzi cisnących się do poczty urzędu stepowego, do głównych trafik soli, tytoniu itd. jest niesłychany i musiano dla utrzymania porządku strażę postawić. Jeżeli termin przedłużony nie zostanie, można się na jutro złych skutków spodziewać zwłaszcza od klasy roboczej, gdyż zapewne piekarze, rzeźnicy i handlarze wiktuałów którzy dziś przyjmują 6-krajcarówki niższej kursu o 2 centymy, tym mniej zechcą jutro przyjmować je po cenie nominalnej. (A przecież we włoskich prowincjach niema papierowej monety zdawkowej, lecz 6-krajcarówki srebrne na których u nas agio się liczy).

*Gaz. Berneńska* pisze: Zapewniają że p. mi-

nister skarbu Baumgartner oznajmił deputacyi tutejszych domów handlowych, bliskie ogłoszenie urzędzenia giełdy. Środki polityczne przeciw niej mają znowu ustać, albowiem takowe celu swego miały doświadczyć, oczyszczając giełdę z podejrzanych indywidualów i sprowadzając agiotarstwo w właściwy tryb spekulacji. Około 400 agiotarów miano wydalic z bursy i ze stolicy.

Z dniem 1 stycznia zaprowadzono znaczki pocztowe w obrębie poczt utrzymywanych przez księstwa Turn i Taxis, zatem można odtąd frankować listy do wszystkich krajów niemieckich, wyjąwszy księstwa Limburg i Lawenburg.

Otrzymany przez nas dziennik pragski *Constitutionnelles Blatt a. Böhmen* z d. 4 i 5 stycznia nosi nowy napis: *Correspondenz Blatt aus Böhmen*.

Wiedeńskie i peszteńskie dzienniki przynoszą codziennie wiadomości o licznych rozbojach i napaściach po różnych okolicach Węgier w celu rabunku, przyczem często właściciel zrabowany życie utraci, a lubo patroli żandarmeryi po całym kraju ściśle się odbywają, wszakże mało dotąd przykładów aby mordercy rychło schwytani zostali, a tym mniej aby wcześniej nieszczęściu zapobiedz się dało.

### Francya.

Paryż 4 stycznia. W jakim tonie przemawiają dzienniki elizejskie o ludziach nieprzychylnych dzisiejszemu porządkowi rzeczy, niech posłużą za próbkę ustęp z artykułu pana Véron pod napisem: „la bonne année,” w dzienniku *Constitutionnel*.

„Szczególniej to między naszymi filozofami, między eleganckimi dowcipniami, w salonach naszych pięknych dam, mszczących się za pierwsze zmarszczki nieprzyjaznem wysławianiem przeszłości, rodzi się i utrzymuje za pomocą dowcipków starych i nowych opozycja przeciwko Ludwikowi Napoleonowi Prezydentowi Rplitej. Bo i jakże chcieć, aby wśród rozmaitych chińszczyzn, wśród zagranicznych fortepianistów i niezadowolonych aspirantów dyplomatycznych, brano na jakąkolwiek uwagę półosma milona wotów złożonych do urn przez wieśniaków z szlachetnym sercem, ale z niegładkiemi rękoma; przez naczelników hut i warsztatów, przez robotników po większej części poczerńiałych od dymu wielkich pieców? Stara polityka pachniąca irysem, czy może zrozumieć i poddać się wpływowi poważnemu i patryotycznemu, polityce w sandałach rolnika lub winiarza?

Niech rząd nieobraża się zbyt o te ostatnie złośliwości arystokracji mieszczańskiej, przewyższającej w pretensjach swoich arystokracją urodzenia; niech się nie gniewa za nazbyt o osobiste oburzenie tych dowcipnisiów, co uważają siebie za Woltera, a powszechne głosowanie za coś gorszego od Ludwika XV. Wszystko się to z czasem ulepszy: zwłaszcza na widok naszej ludności pracowitej, która czego innego nie żąda nad to, aby każdy spokojnie mógł się pracy swjej poświęcić, zebrać i schować plony ziemi, wyciskać wino, kuć żelazo, przuć płótno, i utrzymać z zapałem na korzyść wszystkich, konkurencją z zagranicą.

Ludzie to ręcznej pracy będą teraz dawali pożyteczną naukę ludziom pracy umysłowej; nie będziemy już widzieli literatów szukających w studiach nad dawnymi rządami zdradliwych aluzji przeciwko rządowi, który ich wybiera dla nauczania nowych generacyj.

Astronomia w swoim podziwie dla regularności ruchu planet i niebieskiego porządku, strzedz się będzie od niepokojeń rządów na ziemi.

Nauka prawa będzie jedynie się zajmować obroną interesów społeczeństwa i nie będzie już zbaczać na śliską i niebezpieczną drogę polityki.

Nie ujrzymy już anatomii intryganckiej, fizjologii podburzającej i patologii rewolucyjnej.

Dziennik *Patrie* podaje w wczorajszym numerze trzy wiadomości o panu Dupin, widocznie z umysłu zestawione: 1sza że p. Dupin prokurator jlny składał życzenia ministrowi sprawiedliwości z członkami sądu kasacyjnego; 2a że miał posłuchanie u Ludwika Napoleona; 3a że p. Dupin nieznajdował się na nabożeństwie w kościele Notredame. Wszyscy widzieli w tym zestawieniu epigramat przeciwko p. Dupin — a przecież tak nie jest, jeśli mamy wierzyć korespondentowi *Independance*, który zapewnia, że p. Dupin sam żądał umieszczenia powyższych wiadomości w tym porządku, podając za powód, że jako były prezes zgromadzenia narodowego, niemógł się znajdować na *Te Deum* dziękczynnym za jego rozwiązanie — ale jako urzędnik mianowany przez Rząd, przyłącza się do jego inicjatywy. Niepierwszy to raz p. Dupin robi taki z sobą samym kompromis, nie przynoszący jego charakterowi zaszczytu; p. Dupin jest bogaty, ma 70 lat, jest bezdzietny; zaszczytniej byłoby zrzec się urzędu niezależnego od władzy wykonawczej, mając sobie wydartą godność prezydenta zgromadzenia narodowego.

Prezydent w przyszły poniedziałek przeniesie stanowczo rezydencją swoją do pałacu Tuilleries, do czego poczyniono już przygotowania.

Dziś rano poczęto burzyć kolosalną statwę wol-

ności, wzniesioną w 1848 r. na placu przed *Palais-Bourbon*.

— Wczoraj prefekt Sekwany pan Berger dawał wielki bal w *Hôtel de ville*, na którym znajdowało się przeszło 5000 osób.

— Jen. Hautpoul wyjechał dzisiejszej nocy w misyji dyplomatycznej.

### Egipt.

*Gaz. Powszechna* donosi z Kairo 18 grudnia, iż za kilka dni spodziewany jest tamże ks. Leuchtenbergski, któremu nie służy klima sycylijskie; książę zamierza odbyć podróż do Wyższego Egiptu i w tym celu kazał wielokrotnie przygotować dla niego wspaniałe statki parowe.

### Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** dnia 7go stycznia. Najśliczniejsza pogoda dzisiejszego poranka dozwoliła nam obserwować przebieg zaćmienia księżyca, aż do chwili jego zachodu. Pierwsze dotknięcie właściwego cienia, jak zwykle z dokładnością oznaczone być niemogło; udało się nam atoli otrzymać chwile zakrycia wielu plam księżycowych. Zwolna posuwał się lukowaty cień naszej ziemi po tarczy jej satelity, zmniejszając piękne jego światło coraz bardziej a bardziej, został już tylko maleńki prążek białego światła, i ten wreszcie o godzinie 6 m. 42 s. 1.01 czasu średniego krakowskiego znikł zupełnie, a na sklepieniu niebios została tylko jakoby miedzianoczerwona kula. Barometr wskazywał wówczas 27" 8" 872 miary paryż., termometr zaś — 4° 4 R. Tak zaćmiony księżyc zniżył się, blednąc coraz to więcej ku poziomowi i zginął wreszcie w mgłach, jakie się na widnokręgu podniosły skoro tylko zablasyła złota zorza, poprzedzająca wschód słońca, które się też niebawem naraz w całym blasku ukazało. Z *Obserwatorium astronomicznego krakowskiego*.

— Dnia 8go stycznia. Przedstawiony dziś dramat „Marya-Joanna“ jestto dramat francuski, nietylko językiem oryginału, z którego przełożony; nietylko miejscowością, ale formą i szkołą. Wyrachowany on na efekt kilku scen rozdzierających, złożony z obrazków prawdziwych, których wzory wszędzie, i u nas się napotyka, rozwiązany niewyjaśnionem zjawiskiem opiekuńczego *deus ex machina* w osobie jakiegoś kochanego a odepchniętego kochanka, który na zawołanie znalazł wszystko, czego potrzebował dla pokonania rywala: i dowody jego zbrodni, i akt zejścia dziecka, i wszystkie potrzebne okoliczności. Niejest to nowy utwór, abysmy go poszczególnie rozbić mieli, a w ogóle mimo kilku scen górujących, kilku sytuacji szczęśliwych, niemożę się on liczyć do lepszych tego rodzaju utworów; jednę mu wszakże nie wolno odmówić zalety, iż obok tendencyjnego ducha i wzniosłej często patetyczności, nie razi sentencyjami. Moralna dążność jego godzi nas z ubieganiem się za mocnymi wrażeniami, a w rzeczy samej najsilniejsze nerwy niemożę być nieczułym na nie. Tłem tego dramatu jest życie wyrobniaka, który noc na hulance, dzień na próżniactwie trawi; w domu głód i niedza, ostatni grosz na chorobę dziecka przeznaczony, idzie na zaspokojenie długu szynkowego, a towarzysz uwodziciel jak zły duch stawa ciągle między opiekunem a odepchniętym kochankiem, a niefortunna żona jego. Sztuka ta zdaje się być napisana wyłączenie dla jednej artystki, reszta bowiem figur nie dochodzi wysokości charakterów wykończonych, i wygląda raczej na stażę obrazu, przeznaczone dla rozpoznania pory i miejscowości; ale owa główna rola żony i matki, miłości w sobie wszystkie odcienia uczuć zdolnych wypełnić pierś kobiety. Oddaną też ona była, jakby umyślnie napisana dla pani Linkowskiej. W grze jej widzieliśmy rzewność i radość, boleść i udręczenie, gwałtowność i zimną rozpacz i wszelkie przejście tych uczuć, czy to powolne czy nagłe, a z taką oddaną wiernością i prawdą, że kazały nam zapomnieć o płóciennych kulisach, bo też i pani Linkowska zapomniała o nich i przestała być sobą, aby być Maryą-Joanną.

— Czytamy w *Kuryerze Warszawskim*. Wkrótce wyjdzie w *Petersburgu* „Album muzyczne“ na fortepian, z 18tu kompozycji złożone, pod redakcją Łucyi Rucińskiej. W liczbie znakomitych kompozytorów, znajdujemy imiona: Ignacego Dobrzyńskiego, Kazimierza Wernika, Michała Santis, Stanisława Moniuszki i zgasłej Maryi Szymanowskiej, z wyborem jej wizerunkiem do Album dołączonym.

— Znany w Krakowie sztukmistrz Bosco, bawi od niejakiego czasu w Paryżu, i daje przedstawienia w teatrze *Rozmaitości* i w *Kasynie sztuk pięknych*. Tam co wieczór ukręca głowy kilku ptakom, rozdziera szale, tłucze w mózdzierzu zegarki, kraje na drobne płatki chustki do nosa, albo strzela kanarkami z pistoletu. Ci, co widzieli teraz Bosco w Paryżu, zapewniają, że zręczność tego sztukmistrza powiększyła się jeszcze.

— Niedawno popelniono w Dreźnie oszustwo nowego rodzaju. Osoba, strojnie ubrana, weszła do sklepu bławatnego, i wybrawszy za kilkadziesiąt talarów towaru, kazała go za sobą zanieść do mieszkania znanego w mieście lekarza, którego mieniła się być siostrą. Żądaniu jej stało się zadosyć i posłano za nią z towarem pomocnika handlowego. Oboje udali się do domu lekarza. Siostra lekarza kazała się kupeczkowi zatrzymać i weszła do pokoju brata, a wyszedłszy po chwili, wpuściła przed sobą kupeczka, mówiąc, iż lekarz czeka z pieniędzmi. Zaledwie kupeczek ukazał się we drzwiach, zawołał lekarz: „Wiem mój przyjacielu, przychodzisz po te kilkadziesiąt talarów, które ci się należą?“ „Tak jest,“ odpowiedział kupeczek. „Siadajże więc, pomówimy nieco ze sobą.“ Kupeczek siada, nieprzewidując jaki tok weźmie rozmowa. Lekarz z powagą zbliża się do niego, patrzy mu naprzód bystro w oczy, bierze potem za puls i mruczy: „dziwna rzecz, puls dość spokojny.“ „Ale bo też ja zdrow jestem,“ odpowiedział kupeczek, „przychodzę tylko po pieniądze.“ „Wiem o tem,“ odzywa się lekarz, przery-

wając, i prowadzi dalej swoje obserwacje. Kilka chwil tak minęło, kupeczek się niecierpliwi, zaczyna się rzucać, lekarz mu chce wybić z głowy ową ideę o kilkuset talarach, i długiego trzeba było czasu, nim się i lekarz i kupeczek przekonali, że byli oszukani. Tego samego dnia odwiedziła lekarza jakaś dama, prosząc go o pomoc lekarską dla obłąkanego swojego brata, którego przyprowadzi, i opowiadając, że on nieustannie prawi o materyach jedwabnych i kilkuset talarach. Ale porozumienie się mniemanego pacjenta i zwiedzonego lekarza, było za późno; mniemana siostra i niezaplacony towar znikły niepowrotnie.

— Wspominaliśmy już dawniej o zastosowaniu gazu wodorodno-węglanego do ogrzewania mieszkań i gotowania jada. Dyrektor zakładu gazowego w Southampton zbudował podobnego rodzaju piec, który był na wystawie londyńskiej. Opisywać go tu niebędziem, zrozumienie bowiem byłoby dla niefachowych czytelników przytłaczające; zdaje nam się wszakże, iż niezadługo użycie takich pieców rozpowszechni się, przemawia bowiem za nimi taniota ogrzewania, szybkość działania, łatwe ich użycie w każdym miejscu i nawet bezpieczeństwo większe, do tego obejdzie się bez kominów, swędo węglanego i kurzu z popiołu, co by już samo dużo za ich korzyścią przemawiało. Inżynier zakładu oświetlenia gazem w Berlinie pan Elsner, otrzymał patent od rządów austriackiego i pruskiego na przenośne gazowe piece, piekarnie, kuchnie itd. Adres jego: „Berlin Zimmerstrasse Nro 78.“ Piec na wystawie londyńskiej będący, zajmował 5 stóp kubicznych przestrzeni i wystarczał na ugotowanie objadu dla stu osób naraz. Kuchnia gazowa w biuście pałacu szklanego zwracała również uwagę wszystkich. Za pośrednictwem rury kauczukowej można gaz taki wprowadzić w każde miejsce i nawet na stół, gdzie kawę gotować można na maszynie. Obliczono, że kawa na 6—8 osób, potrzebuje 3—4 minut czasu do ugotowania i 2 stóp sześciennych gazu. Pieczeń cielęca 20to-funtowa upieczę się w 20—25 minutach 12tu stopami gazu. 100 stóp kubicznych gazu kosztuje w Berlinie 11 sgr.

— Grenlandya nie przyniosła dotąd metropolii swojej wielkich koźcyści. Ograniczały się one dotąd na połowie ryb; wszakże formacja gór obszerny ten półwysep przerywnych, zwracała już nieraz uwagę mineralogów. W czerwcu wysłał rząd z Kopenhagi ekspedycję mineralogiczną, w celu czynienia poszukiwań kopalnianych, i zaraz w pierwszych dniach przybycia jej na miejsce, odkryto tuż pod powierzchnią ziemi w pobliżu duńskiej osady Julianaaba, rudę miedzianą, w trzech kierunkach ciągnącą się, której pokład znaczną zajmuje przestrzeń. Ponieważ formacja gór grenlandzkich w wielkiej jest analogii z Uralem, przeto spodziewają się znaleźć tamże złoto, platynę, a może i srebro.

— Sławny chemik Liebig powołany został do uniwersytetu do Monachium, jak mówią, z placą 6000 zlr.

— Wspomnieliśmy już o posagu Gustawa Adolfa, który po zatopieniu się okrętu, użytego do jego przewozu, z małą szkodą z łona morza wydobytym został i na brzegi Helgolandu złożonym. Wszakże na wyspie tej panuje jeszcze prawo barbarzyńskie, obowiązujące niegdys we wszystkich okolicach nadmorskich, iż część łupu przypada na rzecz mieszkańców nadbrzeżnych. Odwołują się oni teraz do tego prawa i żądają trzeciej części wartości posagu, który zatrzymali, i w tym względzie prowadzoną już jest korespondencya dyplomatyczna.

Przyjechali do Krakowa od dnia 7 do 8 stycznia: Rybiński Alojzy z Wiednia. Schiersand Robert z Rosyji. Boguszewski Antoni z Strzelca Wielkiego. Rosnowano Aleksander książę z Lwowa.

Wyjechali: Jarosiński Andrzej, Wiktor Stanisław, Müller Jakob do Tarnowa. Marynowski Józef, Dunikowski Romuald do Wadowic. Erdmann Otto do Lwowa. Bzowski Kazimierz, Strański K. kapitan do Galicyi. Sternberg Leon do Rzeszowa.

### Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dnia 8go stycznia. Metaliki 5-proc. 96 1/2. — Metaliki 4-proc. 90 1/2. — 4-proc. z 1850 r. 90 1/2. — 3-proc. 58 3/8. — 1-proc. 19 1/2. — Metaliki 5-proc. z 1839 r. za 250, 250. — Augsburg 121 1/2. — Londyn 11 56 kr. — Paryż 142 1/2. — Akcy Bankowe 1258. Akcy Kolei żel. półn. Ferdin. 151 Pożyczka z r. 1851 lit. A. 91 5/8. — B. 102.

Kurs krakowski z dnia 9 stycznia. Banknoty 87 1/2. — Pruski kurant 106 1/2. — Imperyały res. 34 gr. 20. Ruble srebne 100 2/3. — Dukaty 20 złp. gr. 6. — Listy zastawne Król. Poln. bez kupon. 99 1/2. — Listy zast. galic. żądają 82. — dają 81 1/2. — Cwanc. stare 106 nowe 107 1/2.

Kurs lwowski z d. 5 stycznia. Dukaty holen. 5 zlr. 43 kr. — Dukaty ces. 5 zlr. 46 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 zlr. 6 gr. — Rubel rosyjski 1 zlr. 57 kr. — Talar pruski 1 zlr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 zlr. 28 kr. — Galic. listy zastawne za 100 zlr. 81 zlr. 42 kr.

(539)

W HANDLU A. RASCHKE  
są kostiumy krakowskie zupełnie nowe  
do wypożyczenia.

### SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ GODZINA	STAN BAROM. w mierze pa- ryskiej spro- wadzony do 0' Barometra.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu cały s.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia		
							od	do	
8	27	7	192	1	82	złp. zach. słaby	pogoda z chmurami	+ 2° 1'	- 7° 4'
9	27	6	796	3	2	ppn. zachod.	"	"	"
10	27	6	796	3	2	"	"	"	"
11	27	4	160	3	2	"	"	"	"

Kurs wiedeński z dnia 7go stycznia. — Metaliki 96 1/2. — Nowa pożyczka 85. — Akcy Banku wiedeńskiego 1260. — Akcy Kolei żelazn. 157 1/2. — Agio od złota 27. od srebra 20 1/2.

## URZĘDOWE.

### CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ

(540) *Miasta Krakowa i Jego Okręgu.* (1-3)

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora, wzywa wszystkich, mających prawo do spadku po śp. Floryanie Zuchowskim, składającego się z połowy wiczyści stęj dzierżawy młyna Wielkim zwanego, z gruntami we wsi narodowej Zielonkach pod liczbą porządkową 70 położonego, aby z prawami swymi w zakresie trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie, spadek rzeczony zgłaszającej się Katarzynie Zuchowskiej, żonie śp. Floryana Zuchowskiego, współwłaścicielce powołanej realności, jako nabywcy praw 1) Małgorzaty z Zuchowskich Chreścińskiej, wdowy; 2) Marcina Zuchowskiego; 3) Maryanny z Zuchowskich Wodeckiej, wdowy; 4) Antoniny z Zuchowskich Fickowej; 5) Stanisława Zuchowskiego i 6) Elżbiety z Zuchowskich Kułasińskiej, braci i siostr zmarłego przyznanym zostanie.

Kraków dnia 12go grudnia 1851 roku.

Sędzią prezydującym J. Pareński. Z. Sekr. W. Płonczyński.

Ner 8854. CESARSKO-KRÓLEWSKI TRYBUNAŁ (548)

*Miasta Krakowa i jego okręgu.*

Wzywa wszystkich mogących mieć jakie pretensje do niegdy Karola Bogackiego regenta Akt hipotecznych z tytułu urzędowania jego, aby się w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili; w przeciwnym bowiem razie po upływie tak zakreślonego czasu wykreślenie z ksiąg hipotecznych kaucy w sumie 12,000 na kamienicy N. 77 w gmieście I. zapisanej, zarządzaniem zostanie.

Kraków dnia 28 listopada 1851 r.

Sędzią prezydującym J. Pareński.  
Z. Sekretarz W. Płonczyński.

(1-3)

## Insyeraty.

(533) (3)

### HANDEL

towarów żelaznych, drobiazgow galanteryjnych i norembergskich  
**Tomasza Góreckiego,**  
istniejący dotąd w kramach żelaznych  
pod znakiem LEWKA,  
umieszczony został od Nowego-Roku  
w domu pana Wolfa  
przy wstępie w ulicę Grodzką obok handlu pana Kaczmarekiego.

**Folwark** mający ziemi orną 161 morgów i sżni 440, 160 morgów 40 i lasu morgów 28 o 4 mile od miasta Tarnowa a pół mili od Wisły odległy, z budynkami gospodarskimi i ogrodem o kilku-set drzewach owocowych, z głębią wkrót pszeniczną, jest z wolnej ręki do sprzedania. — O warunkach można powziąć wiadomość u właściciela mieszkającego w Tarnowie przy ulicy Nowy-Swiat pod L. 270. (528-3)

(535) **FABRYKA MACHIN**  
gospodarczo-rolniczych  
**L. Zieleniewskiego i Spółki**

zawadamia niniejszemu, iż pan Józef Marczyński, dotychczasowy pisarz tejże fabryki, z dniem dzisiejszym obowiązków swoje pełni przestał; ostrzega zatem wszystkie strony interesowane, że wszelkie zawarcia kontraktowe, wszelkie wypłaty pieniężne na rzecz tejże fabryki przez tegoż zawarte i pobierane, za nieważne uznaje i niczem za takowe nie gwarantuje.  
Kraków dnia 3go stycznia 1852 r.



Piesek biały z kasztanowatemi łapami, z rasy wyżłków hiszpańskich, zginął od dnia 5go b. m.; kto by go znalazł, raczy go wrócić pani Jenerałowej Skrzynieckiej, w domu Lipińskiego w Rynku. (549)

(2-3)